Nr. 249. Dnia 8 Listopada. Wtorek. 27 Października (8 Listopada). 1887 r. Rok IV.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Gotfryda B.
Jutro: Teodora M.
Wschód słońca o godz. 6 min. 56. Zachód o godz. 4 min. 31.
Długość dnia godz. 9 min. 35 Ubyło dnia godz. 6 min. 31.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 25 września do 1 paździer. włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy w komunikacyi kraj. 1267 pud.
2) „ „ do Cesarstwa . . 3,938 „
3) tkanin w komunikacyi kraj. 5,378 „
4) „ „ do Cesarstwa . 30,152 „

W poprzednim tygodniu od dnia 18 do 24 września wywóz wynosił:

1) przędzy w komunikacyi kraj. 944 pud.
2) „ „ do Cesarstwa . . 3,011 „
3) tkanin w komunikacyi kraj. 6,851 „
4) „ „ do Cesarstwa . . 29,947 „

Średni wywóz tygodniowy w roku bieżącym do dnia 1 października:

1) przędzy 4,558 pudy.
2) tkanin 31,956 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986
„ 1884	985	27,018
„ 1885	3,105	27,770
„ 1886	2,893	38.530

WOŁANIA O CŁA.

—∞—

Sfery decydujące, przyjąwszy wogóle w zasadzie podwyższenie ceł, zwróciły się do krajowych oddziałów przez komitet towarzystwa popierania handlu i przemysłu z żądaniem przedstawienia wniosków co do tego, jakie mianowicie gałęzie przemysłu krajowego potrzebują podwyższenia ceł od odnośnych fabrykatów i materyałów surowych. W sprawie tej warszawski oddział towarzystwa ukończył właśnie narady, otrzymawszy od fabrykantów i rzemieślników mnóstwo wniosków w tym kierunku. Gdyby wszystkie one uwzględnione zostały, sprowadziłyby na kraj nasz prawdziwą powódź ceł ochronnych. Należy też przypuszczać, że oddział potrafi w tym chórze ogólnym wołań o cła nowe i podwyższenie starych należycie ocenić i wyróżnić żądania słuszne i mogące pożytek w swem urzeczywistnieniu przynieść krajowemu przemysłowi od czysto egoistycznych dążeń do zapewnienia sobie nadmiernych zysków ze szkodą dla ogólnego rozwoju produkcyi przemysłowej oraz ogółu spożywców. Dążenia te przejawiły się w toku obrad niedwuznacznie, a nawet wywołały antagonizm między przedstawicielami różnych pokrewnych rodzajów produkcyi, z których jedni z żądających podwyższenia cła od swych fabrykatów lub przerobionych materyałów surowych, napotkali na gorącą opozycyę drugich, przewidujących znów z tego powodu szkodę dla swych interesów. W takim stosunku stanęli np. białoskórnicy względem rękawiczników. Wykazuje to, jak dalece w swem zastosowaniu ochrona celna przedstawia środek obosieczny.

Przeciwko bezwzględnemu protekcyonizmowi występuje zdrowa nauka ekonomiczna; należy się spodziewać, że oddział potrafi się utrzymać na tem stanowisku. Utrzymuje nas w tem przypuszczeniu i to, że w toku narad dały się już słyszeć głosy, zawierające zdrowe w tym kierunku wskazówki. P. Wojciechowski odczytał na ostatniem posiedzeniu referat, dotyczący ogólnych zasad, jakiemi kierowaćby się winien zarząd towarzystwa przy opracowywaniu memoryału w sprawie potrzeb naszych przemysłowców i fabrykantów, które zasługują na uwzględnienie w taryfie celnej. Wnioskodawca wypowiedział nader słuszny pogląd, iż przewodnią myślą referentów winno być obniżenie cła od materyałów surowych, których w kraju otrzymać nie można, a podwyższenie od takich, które już są lub mogą być u nas wyrabiane. Ostatni punkt wszakże o tyle słusznym nam się wydaje, o ile do produkowania tych materyałów w kraju już się przemysł, nie przeszczepiony lecz swojski, zwrócił i pierwsze w tej dziedzinie kroki potrzebują opieki państwa. Drugim głosem protestującym przeciwko bezwzględnemu protekcyonizmowi było przemówienie p. Bernarda Handtke.

Towarzystwo odłożyło przyjęcie niektórych wniosków aż do zasięgnięcia zdania specyalistów; dowodzi to, iż zamierzono głębiej i wszechstronniej rzecz zbadać. Gdyby jednak nie umiano wyrwać się z zaczarowanego koła bezwzględnego protekcyonizmu, byłby to dowód niepojmowania istotnych warunków, zabezpieczających byt i rozwój ogólnej produkcyi przemysłowej kraju.

Ochrona celna w tem jej pojęciu, jakie sformułowane zostało przez Lista, ma za zadanie wytworzenie i podtrzymanie rozwoju przemysłu krajowego. Pojęcie to wszakże poddaje się nader elastycznemu tłumaczeniu.

W dzisiejszych stosunkach, chcąc się utrzymać na stanowisku umiarkowania i harmonii interesów różnych warstw społecznych, nie należy spuszczać z uwagi pomyślności klas nieposiadających, klas ludowych, a więc interesów głównej masy spożywców, a z drugiej strony z tychże klas rekrutujących się sił roboczych produkcyi. Cła ochronne dają przedewszystkiem zyski posiadaczom kapitału i ziemi. Wzrost tych zysków odbija się na kieszeniach spożywców, o ile w pierwszem stadyum swego rozwoju nie istnieje w danej gałęzi produkcyi współzawodnictwo wewnątrz kraju, odgrodzonego murem ceł od mogącej wpłynąć na zniżenie cen wyrobów przemysłu konkurencyi zagranicznej. Podniesienie się zysków przedsiębiercy wskutek opieki celnej może, prawda, wywołać rozszerzenie danej gałęzi przemysłu. Rozszerzenie to jednak niezawsze pociąga za sobą zbawienne rezultaty. Wzrost bowiem zysków przedsiębiercy i podwyższenie ceny produktu nie wpływają zbyt znacznie na płacę zarobkową, która jest zależną od stosunku podaży do popytu na ręce robocze. Jeżeli rąk tych bezczynnych jest wiele, dostarczenie im pracy jest bezwątpienia korzyścią dla ogółu, może przecież fałszywe zastosowanie środków opieki celnej wywołać bezpośrednio tylko przesilenie w danej gałęzi produkcyi i pozostawi na razie bez zajęcia robotników dotąd w niej pracujących, zanim kiedyś wytworzy się dla nich jakieś nowe pole zarobku.

Środki zatem ochrony celnej wiele przedstawiają niebezpieczeństwa w fałszywem zastosowaniu, mogąc nieraz tylko nadmiernie powiększyć sztucznie zyski pewnej grupy przedsiębierców a odbić się szkodliwie na dobrobycie reszty ludności. Zdrowe pojęcie warunków rozwoju przemysłu (w krajach, które nie stoją jeszcze pod względem przemysłowym na stopniu gdzie ochrona celna jest zbyteczną jak w Anglii), wymaga przedewszystkiem podtrzymania tego co istnieje i posiada odpowiednie miejscowe warunki do dalszego rozwoju. W tym celu przez opiekę celną należy zabezpieczyć przemysł krajowy od wpływu nieprzyjaźnych warunków i zagrożenia ważnych gałęzi wytwórczości od zagranicznego współzawodnictwa.

Wogóle więc przy stosowaniu środków celnych, nie powinno się spuszczać z oka interesów ogółu spożywców, jeśli chodzi o produkty najniezbędniejszej potrzeby, oraz mas robotniczych, które w okresie przejściowym wskutek strat przedsiębierców tracą podstawę bytu.

Dowodzi to wszystko, jak niepewnym, wymagającym wielkiej ostrożności jest środek podwyższania ceł i wskazuje granice dla ochrony celnej. Umiarkowany w tych granicach protekcyonizm przedstawia się z punktu widzenia nowszej nauki ekonomicznej jako najskuteczniejszy środek dla podtrzymania krajowego przemysłu.

Na względy te wszystkie i wskazówki nauki i praktyki powinniby zwrócić uwagę członkowie oddziału warszawskiego towarzystwa popierania handlu i przemysłu przy ocenie zasadności powszechnych wołań o cła protekcyjne.

K. Ł.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 listopada) Od dłuższego czasu giełda znajduje się w nastroju pomyślnym i ma do tego ważne i dostateczne powody. Sprawozdania z wielu gałęzi handlu zdradzają zwyżkową dążność cen,

---

11)

V. CHERBULIEZ.

ZWIERZĘ.

POWIEŚĆ.

Przekład E. D.

—∞—

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 247).

— Doprawdy?

— Ależ tak; nie myślę o niej, powtarzam — i nie wspominam jej nigdy.

— To bardzo, bardzo dobrze. No, a cóż tam mój Darwin?

— Widzisz pan, panie doktorze— odparłem — od jakiegoś czasu zrobiłem się okrutnym niedowiarkiem i niełatwo mnie przekonać. Boję się być oszukanym. Otóż w teoryi Darwina są rzeczy, które mi się podobają, są inne, które rażą mój zdrowy rozsądek. Uważam go za wielkiego uczonego, ale wydaje mi się niekiedy, że miał tyle prawie bujnej wyobraźni, co nauki i że czasami chciał sobie z nas zażartować. Opowiada naprzykład, że w pewnym zapuszczonym ogrodzie, żyły sobie dwa ślimaki, jeden krzepki i zdrów, drugi chorowity niedołęga. Silniejszy zniknął nagle; pokazało się, że przewędrował przez mur do sąsiedniego ogrodu i znalazłszy tam obfity żer, najadł się dowoli; potem zaś powrócił do chorego towarzysza, namawiał go, zachęcał, dodawał mu odwagi, dopókąd obaj nie powędrowali do nowej ziemi obiecanej. Darwin nie widział tego sam, ale podał w swej książce fakt, na wiarę niejakiego pana Londsdole, który umiał patrzeć. Otóż panie doktorze, ja przyglądam się ślimakom od dzieciństwa i wszyscy Londsdalowie z całego świata nie wyperswadują mi nigdy, by te mięczaki obdarzone były czułem sercem. A pan, doktorze, co myślisz o tem?

— Co prawda, dobroci tej nie dały mi nigdy dowodu; ale bywają cnoty ukryte tak głęboko, że ich ludzkie oko nie dojrzy.

— Historya o ślimakach obudziła w moim umyśle pierwszą wątpliwość. Mały mam szacunek dla piekarzy, którzy niedoważają bochenków, dla ludzi, płacących fałszywą monetą i dla uczonych, co podając hypotezy swoje za fakty, obałamucają tym sposobem umysły czytelników. Na szczęście nie każdy wróbel da się wziąć na plewy. Czy naprzykład rzeczą jest dowiedzioną, że samce orgusów malują sobie pióra i ozdabiają je różnokolorowemi centkami w celu przypodobania się samicom i że te ostatnie istotnie przekładają sztucznie przystrojonych, nad naturalnem pierzem okrytych małżonków? Dobór płciowy wydaje mi się arcy-ryzykownem przypuszczeniem. Dalej, Darwin twierdzi, że osobniki lepiej odżywione posiadają w wyższym stopniu zdolność reprodukcyi. Pozwalam sobie i o tem wątpić.

Czyż nie widujemy codziennie nędzarzy, mrących głód biedaków, ojcami dziesięciorga dzieci, a z drugiej strony magnatów, dbałych o to, by ród ich nie wygasł, a mienie nie poszło w obce ręce, żeniących się po kilka razy i nie mogących mimo to, doczekać się upragnionego potomka? Spytaj pan pierwszego lepszego ogrodnika, a powie ci, że drzewo, o które zanadto dbamy, nawozimy zbyt obficie, rozrasta się, krzewi, ale przestaje wydawać kwiaty i owoce — wtedy, gdy prosta dziczka rozsiewa ich nadmiar po murawie, urągając daremnej nowej pracy i sztuce. Wierzaj mi pan, że w rzeczach tych wiele zależy od przypadku, a systematy naukowe oparte są częstokroć na mrzonkach i urojeniach. Przechodząc tak od wątpliwości do wątpliwości, doszedłem do tego, że dziś nie przysiągłbym już na to, że istotnie pochodzę od włochatego ssawca i że ten ostatni jest w prostej linii potomkiem poczwarki żachw. A pan, czy jesteś pewien tego?

— Co prawda — odparł zakłopotany doktór — nie żyłem ja wtedy na świecie i nie żył nikt, oprócz wspomnionych larw, które jako niepiśmienne, nie zostawiły nam swego pamiętnika. Ale, widzisz pan, trzeba iść za duchem czasu; dawniej wierzono tylko w wielkie kataklizmy natury, dziś wszelki postęp i przemiany przypisują wpływom powolnie acz ustawicznie działającym i odbywającym pracę swoją w cichości. Nie wierzą już w wielkie przewroty, a ja będąc z zasady antyrewolucyonistą, chętnie zapisuję się w szeregi wyznawców nowej teoryi.

— Jeżeli to ma być rzeczą gustu, każdy z teoryi tej mógłby wybrać sobie to tylko, co mu się podoba.

Jest jednak kochany panie jedna nauka pewna i nieomylna, a tą jest embryologia. Uczy nas ona, że embryon człowieka rozwija się w jajku, którego średnica wynosi $^2/_{100}$ milimetra i jajko to jest tej samej wielkości, co każdego innego zwierzęcia. Człowiek, rozwijając się, robi się kolejno podobnym do ryby, ptaka, psa, a w przeddzień urodzenia swego, przedstawia zupełny obraz małego małpiątka. Stąd wynika, że człowiek w łonie matki odbywa stopień po stopniu wszystkie przemiany państwa zwierzęcego. Inna znów nauka dowodzi mi, że anatomiczne różnice między mną a małpą bezogonową i wązkonosą, tak zwanym małpoludem, są mniejsze, aniżeli między tym ostatnim a małpą szeroko nosową; takim naprzykład Pawianem. Bez sporu też, pozwalam się zaliczyć do wielkiej gromady ssących, których pan i ja, jako dwunogi z czwororękim gorylem i szympansem stanowimy pierwszy rząd.

— Jesteś zatem doktorze, udoskonalonym gorylem?

— Nie wyrażasz się pan dość ściśle, panie Berjac, według bowiem zdania najpoważniejszych uczonych, żadna z żyjących obecnie małp nie może być protoplastą rodzaju ludzkiego.

Najlepszym tego dowodem, że goryl, niezmiernie do człowieka podobny w dzieciństwie, w miarę wzrostu zatraca wspólne z nami cechy: kły jego dosięgają tej samej prawie, co u lwa długości, pysk wydłuża się jak u niedźwiedzia i dzika, a na kości potylicznej dostaje kostnych narości. Wnoszę stąd, że nie jest on moim ojcem, ale że mogliśmy mieć wspólnych protoplastów; ja tylko, rozwijając się lepiej, stanąłem na wyższym, on, mniej rozwinięty, na niższym szczeblu drabiny społeczeństwa zwierzęcego. Nie panie, goryl nie jest moim ojcem, ale jest moim krewnym, moim dalekim kuzynem, kuzynem biednym, który nie doszedł tam, gdzie ja się dostałem. To ostatnie pochlebia mojej miłości własnej.

— Łatwo jest zadowolić pańską miłość własną, zauważyłem z uśmiechem.

— Mój drogi — odpowiedział mi, — niepięknie jest zapierać się i wstydzić własnej rodziny; zresztą natura sama staje nam na przeszkodzie i ściera naszą parweniuszowską pychę, skazując nas i małpy na tesame niedołęstwa, teżsame dziedziczne choroby. My zarówno jak i one, podlegamy próchnieniu zębów, chronicznym i ostrym katarom płuc, suchotom, zapaleniu wątroby, nerek i t. d. Na co by nam się przydało zapominać o naszem pochodzeniu, kiedy ubodzy nasi krewni przypomną nam o niem sami. Cuvier, wielki Cuvier, zdecydowany przeciwnik teoryi pochodzenia drogą przekształceń, zauważył sam i zanotował, że małpy i to nie małpoludy, ale upośledzone, nędzne magoty, drżały i okazywały niesłychaną radość, na widok przechodzących koło ich klatek, pięknych i młodych kobiet, wdzięcząc się do nich.

(D. c. n.)

także wiadomości o rozwoju niektórych gałęzi przemysłu są pomyślne. Wreszcie na rynku pieniężnym panuje od dłuższego czasu nieustająca obfitość. Mimo to pierwszą połowę tygodnia ubiegłego przebyła giełda w trwodze niebezpiecznej, do której powód dały niepomyślne wiadomości o zdrowiu cesarza niemieckiego. Fałszywe wieści, rozsiewane na giełdzie przez nieznanego sprawcę podrażniły do tego stopnia wyobraźnię spekulacyi, że przez chwilę spodziewano się katastrofy w panującym domu niemieckim. Giełda popadła w panikę, z której jednak otrząsła się dość wcześnie, gdy poznano prawdziwą wartość manewru niesumiennego, którego ofiarą stała się wielka część spekulacyi. Wiadomości o zdrowiu cesarza niemieckiego poprawiają się coraz bardziej i obecnie nie wzbudzają już żadnej obawy. Naturalne, dobre usposobienie giełdy znowu wzięło górę, tembardziej, że sprzyjają mu widoki polityczne. We Francyi przycichły skandale i zdaje się, że skład rządu obecnego pozostanie niezmieniony. Dla giełdy sprawy francuskie straciły znaczenie, gdyż uwagę jej zajęła żywo nadzieja, że długo oczekiwane spotkanie odbędzie się rzeczywiście w Berlinie. W ostatnim dniu tygodnia zwyżka zarysowała się silnie, we wszystkich działach wykonywano żwawe obroty. Austryackie akcye kredytowe, straciwszy już 6 m., zakończyły tydzień zwyżką 2 m., udziały dyskontowo-komandytowe odzyskały prawie całą stratę początkową około 3 proc. W kursach papierów rosyjskich i rubli odbił się także pomyślny zwrot w usposobieniu giełdy przy końcu tygodnia ubiegłego.

Targ warszawski. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 listopada). Wełna. W tygodniu ubiegłym panowała zupełna cisza na warszawskim targu wełny. We Włocławku sprzedano 300 ctr. wełny brudnej po rs. 26 centnar do Białegostoku, a za nabyte w Kole do Tomaszowa 670 ctr. zapłacono po 76 tal. za centnar. Przy kontraktowaniu wełny z przyszłorocznej strzyży ze znacznych dominiów, rozpoczętem na prowincyi, a szczególniej w Lubelskiem, płacą ceny dobre, dochodzące do rs. 21 za kamień. Zboże. Przy średnich zaledwie dowozach, usposobienie targu było niepewne; w poniedziałek ceny trzymały się mocno, żyto podrożało nawet o 2½ kop, lecz w dniach następnych przeważyła zniżka, zarówno pszenica jak i żyto staniały o kilkanaście kopiejek. Wywozowcy ograniczali swą działalność na wybadywaniu targu, zakupy wykonywali jedynie spożywcy. Okowita staniała o 1—2 kop., skutkiem znacznej przewagi zaofiarowań nad popytem. W końcu tygodnia nie płacono więcej nad 263. Cukier. W Petersburgu płacą obecnie za kryształ kijowski i za farynę polską po 5.15—5.20, a na dostawę późniejszą nawet po 5.25 za pud, chociaż niedawno jeszcze nie można było osiągnąć rs. 5. Także ceny rafinady polepszyły się stosunkowo; spodziewaną jest dalsza zwyżka cen Königa. W listopadzie i grudniu spożycie cukru powiększa się wszędzie w dwójnasób; wobec tego łatwo zrozumieć, że Petersburg nie może oprzeć się zwyżce ogólnej. Targ tutejszy bybardzo ożywiony. Towar gotowy do natychmiastowego zabrania mniej ma nabywców, gdyż w drugich rękach jest jeszcze dużo cukru zakontraktowanego dawniej po cenach niższych. Bardziej poszukiwane są większe partye z dłuższym terminem dostawy, ponieważ w przyszłości niedalekiej spodziewaną jest zwyżka. Płacono za Łyszkowice na grudzień styczeń 3.07½, za Ostrów po 3.08¾, za mączkę z trzymiesięcznym terminem dostawy 2 77½. Do odebrania zaraz nabywano Hermanów i Rytwiany po 3, Czersk, Michałów, Leonów, Józefów po 2.95—2.97½, kostki dobrzelińskie po 2 95, elżbietowskie w dużych beczkach po 2.92½—2.95. Kilka partyj głów małych z fabryki Szreniawa kupiono na potrzebę miejscową po 3.02½, a w całych wagonach po rs. 3. Za mączkę cienko mieloną płacono po 2.75 za całe wagony, a po 2.77½ za pojedyńcze worki — za kamień 24 funt. Chmiel. Wobec spodziewanej nowej podwyżki cła, producenci nasi trzymali ceny zbyt wysoko, dozwalając piwowarom zaopatrzyć się w towar zagraniczny. Obecnie potrzeby są już zaspokojone po większej części, żądania ustały, podczas gdy w rękach producentów znajdują się jeszcze liczne zapasy. Dobre gatunki znajdują jednak odbiorców, po cenach stosunkowo dobrych. Oleje. Domy warszawskie nabyły od producentów prowincyonalnych 12 wagonów oleju rzepakowego po 4.15 za pud fr. Warszawa. Olej lniany utrzymuje się przy cenie 4.10 kop za pud w małych beczkach. Ceny oleju konopnego słabną, skutkiem znacznych ofert z Rosyi; płacą 3.95. Bydła stepowego i poleszuków dostawiono na targi czwartkowe na Pradze, w ciągu dwóch tygodni ubiegłych ogółem 2,922 sztuki, czyli o 362 sztuki więcej niż w poprzednim okresie dwutygodniowym. Ceny podniosły się znacznie, ponieważ wielka część wołów odznaczała się wyborowym gatunkiem Płacono w tygodniu pierwszym 75—145 (dwie sztuki osiągnęły nawet po rs. 160), a w drugim już tylko 75—107 rubli za sztukę wołu stepowego, a za poleszuki rs. 36 50. Skóry surowe cieszą się ciągle popytem. Za skóry z wołów stepowych płacono w tygodniu pierwszym rs. 14.50—19.50 (dwie z wołów najdroższych osiągnęły po kop. 18 za funt skóry nieoczyszczonej), a w drugim 13.50—16.50. Skóry z jałowic sprzedawano do Radomia po rs. 7.25 za sztukę. Cena skór cielęcych obniżyła się nieco, ponieważ jeden z większych garbarzy przestał je wyprawiać, a także skutkiem braku nabywców zagranicznych; jeden z garbarzy miejscowych nabył 14,000 sztuk po rs. 21 za pud, wogóle cena wahała się między 20—21 rubli za pud. Skóry końskie ciągle są drogie. Za polskie żądają rs. 4.50—5, za ruskie rs. 5.70—6. Skóry baranie litewskie znajdują chętnych nabywców, lecz po cenach niższych niż przed dwoma tygodniami; kupiono 2,500 sztuk po rs 8.25 i około 2,000 sztuk po rs. 8 decher; za skóry baranie z wełną cienką żądają rs. 2.15—2.20 za parę. Zakupy skór wyprawnych odznaczają się ciągle ożywieniem, szczególniej popyt na podeszwianki wzmógł się jeszcze bardziej, a cena ich podniosła się z 60 do 62, nawet do 64 kop. za funt. Blanki mają odbyt słaby po 77½ kop. funt Za saki żądają rs. 1.80—2.25, a jeden z garbarzy sprzedaje je po rs. 2.40. Z końskich odchodzą głównie karki, boki i środkowe, wyprawiane na sposób saków, za parę przyszew (szpiegli) płacą rs. 1.10—1.15. Saflany nie cieszą się dobrym zbytem, z powodu dowozów z Cesarstwa; płacą za decher rs. 14—16. Skóry rękawiczne poszukiwane zarówno na potrzeby miejscowe jak i do Cesarstwa. Ceny trzymają się stale i mocno. Brak zapasów, szczególniej skór czarnych i glansowanych. Łój. Cały zapas obejmuje 3 wagony, sprowadzone przez handlarza zamiejscowego; wysłano 8 beczek fabrykantom prowincyonalnym Ceny trzymają się bardzo mocno na 4.90—5 rubli za pud.

Wełna. Berlin, 3 listopada Położenie targu tutejszego nie uległo żadnej zmianie w tygodniu ubiegłym, ani pod względem cen, ani też pod względem obrotów. Wykonywano ciągle zakupy na bieżące potrzeby krajowych fabrykantów tkanin. Sprzedaże w październiku obejmowały około 5,000 centnarów wełny rozmaitego gatunku. W porównaniu z poprzedniemi laty zapasy tutejsze są małe, lecz przedstawiają jeszcze bardzo dobry wybór wszystkich gatunków.

Wełna. Bradford, 3 listopada. Usposobienie sprzyja nabywcom. ceny niezmienione przędza spokojnie, tkaniny spokojnie, bez zmiany.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Petersburg. *Polisy* ubezpieczeń życiowych towarzystwa „New-York" zostały przez ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdzone.

Warszawa. *Spółka owocowa* nie będzie na początek dzierżawić sadów, lecz ograniczyć się ma do kupowania gotowego towaru. Spółka otrzymała już znaczne zaofiarowania; rozwój przedsiębierstwa zależeć będzie od wzrostu rozporządzalnego kapitału,—czyli od zakupywania udziałów.

Zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przeznaczył 200,000 rs. na pobudowanie nowej i powiększenie starej remizy do reperacyi wagonów.

O podniesieniu cła na zboże ruskie w Niemczech „St. Pet. wied." piszą:

„Wieści o zamierzonem przez Niemcy podniesieniu cła na zboże ruskie wywołały gorączkowy ruch wśród szląskich młynarzy, chcących zrobić znaczne zapasy wyborowego ruskiego żyta z obecnego zbioru. Dzięki tej okoliczności, Sosnowice, jak nam donoszą, przepełnione są ogromną masą żyta z centralnych i przywiślańskich gubernij. Młynarze szląscy nie liczą widać na zwrot premij za wywóz zagranicę żyta ruskiego w przerobionym już stanie, a jednak wywóz wyborowej mąki żytniej na szwedzkie i norweskie targi zapewnia istnienie licznym młynarskim zakładom na Szląsku. Ostatniemi czasy ruscy wystąpili młynarze jako konkurenci szlązaków na tych rynkach, a wywóz mąki z Rosyi przez porty rewelski i ryski z każdym rokiem się powiększa. Nic dziwnego zatem, że szląscy młynarze wytężają wszystkie siły, aby zachować dla siebie dawniejsze rynki, które zdobyć, jak wiadomo, bardzo trudno. Według wiadomości otrzymanych od licznych miejscowych agentów utrzymujących ciągłe stosunki ze wszystkiemi niemieckiemi rynkami zbożowemi, nowe opłaty celne mają być ustanowione w następujących rozmiarach: mąka, krochmal, kasza pszenna i wszystkie wogóle przetwory zbożowe będą obłożone podatkiem w wysokości 900 marek od wagonu (10,000 kil., 610 pudów i 20 funtów), pszenicy 600 marek, od żyta 500 marek, rzepaku 300 marek, owsa i tatarki 250 marek, otręby, siemię lniane i proso 150 marek. Czyż opłaty te nie wzmogą jeszcze wywozu ruskiej mąki na rynki, które ona odbija teraz niemcom."

Bocznice kolei dąbrowskiej, prowadzące do granicy pruskiej i austryackiej, otwarte zostaną wedle „Gazety losowań" już dnia 13 a najdalej 15 b. m.

Przemysł drobny. Włościanie z okolic Konina wzięli się do kopania torfu; używają go na własne potrzeby i sprzedają w dalsze okolice wcale korzystnie.

Kronika Łódzka.

(—) **Szczegółowy wykaz** przędzy i tkanin wywiezionych z Łodzi od dnia 25 września do 1 października r. bież.: *a)* w komunikacyi krajowej: przędzy bawełnianej 1243, wełnianej 24, razem 1267 pudów; szyrtyngu i kreasu 1244, tkanin bawełnianych 120, płótna bawełnianego 527, sukna 46, tkanin wełnianych 30, kortów 27, towarów pończoszniczych 25, chustek 8, pluszów 20, tkanin jedwabnych 2, towarów łokciowych 3329, razem 5378 pudów;

b) do Cesarstwa: przędzy bawełnianej 3716, wełnianej 222, razem 3938 pudów; tkanin bawełnianych 17161, barchanu 449, bojek 201, płótna bawełnianego 760, sukna 83, tkanin wełnianych 4, chustek 5, tkanin jedwabnych 2, towarów łokciowych 11487, razem 34152 pudy.

(—) **Z teatru.** Drugi i trzeci występ gościa warszawskiego w tragedyi Szekspira „Otello" i w dramacie Halma „Syn puszczy" odbył się również jak pierwszy, wobec zapełnionej sali teatralnej. Całość wykonania pozostawiała niejedno do życzenia, tak z powodu pośpiechu w wystawie jako też niedostatecznej obsady. Głównie dało się to uczuć w tragedyi szekspirowskiej. Wprawdzie Desdemona, Jago, Kasyo i Brabancyo starali się jaknajsumienniej wywiązać z ról swoich, co im się w części powiodło, lecz inne role, bardzo trudne chociaż niewielkie, miały nader słabych przedstawicieli. Rola Otella jest najlepszą w tragicznym repertuarze artysty warszawskiego — i najlepiej umianą, to też jak dawniej, tak i tym razem artysta zbierał huczne po każdej scenie oklaski. Przedstawienie nie odbyło się bez wypadku. W gwałtownej scenie ostatniego aktu, Desdemona pokaleczyła sobie rękę na ostrym kindżale, zatkniętym u pasa Otella. W zapale gry nietrudno o wypadek, byłoby więc bezpieczniej używać imitacyj, zamiast prawdziwych kindżałów.

„Syn puszczy", kwiecistym stylem napisany, stary, romantyczny dramat Halma, służy zwykle za popis artyście grającemu rolę tytułową. Artysta warszawski grywa tę rolę z pewnem zamiłowaniem, wirtuozostwem w szczegółach. Obok gościa, zasługuje na wzmiankę p. Czyżkowska, która roli Partenii umiała nadać wdzięk właściwy, grała bardzo poprawnie i wcale dobrze deklamowała.

(—) **Urlopy rekruckie.** Na mocy odezwy komisyi dla spraw wojskowych powiatu łódzkiego, podaje p. prezydent miasta Łodzi do wiadomości mieszkańców, że nowobrańcy wyznania chrześciańskiego rozpuszczeni będą w tym roku na czasowy urlop do domów; termin do powrotu na punkt zborny ustanowiono na dzień 25 listopada st. st. (7 grudnia) r. b. Każdy rekrut z miasta lub powiatu, puszczony na urlop, otrzyma bilet czasowy, który przedstawić winien miejscowej władzy policyjnej. Rekruci obowiązani są zgromadzić się w podanym wyżej terminie, o godzinie 8 rano, przyzwoicie odziani i obuci, w zarządzie wojskowym powiatu łódzkiego; w przeciwnym razie pociągnięci będą do odpowiedzialności z mocy § 216 ustawy o powinności wojskowej.

(—) **Ogólne zebranie** członków stowarzyszenia spożywczego odbyło się w niedzielę w obecności 42 członków. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 5 wieczorem; zagaił je prezes stowarzyszenia p. A. Kiedrzyński, skreśleniem trzyletniej działalności zarządu, przyczem zwrócił się do członków z prośbą, aby nie sądzili zbyt ostro drobnych usterek sklepowych, a natomiast podwoili starania mające na celu dobro instytucyi. Na propozycyę p. Kiedrzyńskiego, wybrano następnie przez aklamacyę na prezesa ogólnego zebrania p. K. Płacheckiego, a na sekretarza p. T. Paszkowskiego.

Pierwszy punkt porządku dziennego, dotyczący zatwierdzenia sprawozdania zarządu za rok 1886/7, załatwiono bez debaty; sprawozdanie zostało zatwierdzonem.

Następnie przyszedł pod obrady projekt utworzenia filii sklepu, oraz kwestya obmyślenia środków na ten cel potrzebnych. W rezultacie narad, zebranie postanowiło większością głosów: utworzyć filię sklepu przy ulicy Piotrkewskiej, w pobliżu urzędu pocztowego. Co do funduszów na ten cel, zadecydowano, iż filia może być otwartą za wkłady, które członkowie zobowiążą się wnieść po nad normę. Zatem założenie sklepu filialnego zależeć będzie od dobrej woli członków. Ponieważ stowarzyszenie liczy obecnie 126 uczestników, a niezbędne wydatki na pierwsze urządzenie sklepu filialnego obliczono zaledwie na 1,000 rs., można więc przypuszczać, że projekt przyjdzie do skutku.

Trzeci punkt porządku dziennego dotyczył upoważnienia zarządu do otwierania kredytu osobom nie należącym do stowarzyszenia. Projekt ten uzyskał warunkową aprobatę ogólnego zebrania; mianowicie upoważniono zarząd do otwierania kredytu niestowarzyszonym do wysokości zależnej od uznania zarządu i pod osobistą tegoż zarządu odpowiedzialnością.

Przedstawiony ogólnemu zebraniu projekt do budżetu na rok 1887/8, obejmował sumę 6,300 rs. dochodu i 3,966 rs. 95 kop. wydatków, z ewentualnym czystym zyskiem 2,333 rs. 5 kop. Ogólne zebranie uchwaliło powiększyć sumę wydatków o 240 rs. po nad projekt, na podwyższenie płacy subjektowi i służbie sklepowej. W ten sposób załatwiono czwarty punkt porządku dziennego; dwa ostatnie dotyczyły wyborów członków zarządu, ich zastępców i członków komisyi rewizyjnej.

Do zarządu wybrani zostali większością głosów pp.: 1) Olszewski August 38 gł., 2) Efimow Aleksander 37 gł., 3) Pomorski Władysław 33 gł., 4) Kiedrzyński

---

6)

Hugh Conway.

PRAWDZIWY POWÓD.

(OPOWIADANIE ADWOKATA.)

Przekład

Wiktoryi Rosickiej.

(*Dokończenie — patrz Nr. 247*).

— Ach ty wstrętny człowieku!—zawołałem — i nie czujesz wyrzutów sumienia?

— Żadnych. Od tej chwili ogarnęła mnie straszna pustka. Miłość znikła wraz ze śmiercią żony; nienawiść opuściła od chwili utopienia noża w piersiach uwodziciela. Nie dbam teraz o nic: ani o życie ani o śmierć.

— Lecz życie pozagrobowe!—zawołałem.

Wilson usiadł, przybierając dawną powierzchowność. Uniesienie minęło, zwykły łagodny uśmiech zawitał mu na twarzy.

— Ludzie inteligentni z mojemi przekonaniami — odparł spokojnie — mało się troszczą a tem mniej obawiają się życia pozagrobowego.

Pomimo odrazy jaką odczuwałem, nie mogłem powstrzymać pytania:

— Jak uniknąłeś pogoni?

— Nie uciekając wcale. Nie dbałem czy mnie złapią lub nie. Dziwny instynkt skłonił mnie do zabrania zegarka, który zmiażdżony leży teraz na dnie kanału. Potrzebowałem tylko dostać się do mieszkania; czy stamtąd wyjdę lub nie, było mi rzeczą obojętną. Dziwnym zbiegiem okoliczności nikt mnie nie widział; zeszedłem więc spokojnie ze schodów i udałem się do kancelaryi. Miałem rękawiczki na rękach, gdy wymierzałem sobie sprawiedliwość; rękawiczka była krwią splamiona więc ją spaliłem. I nic więcej. Byłem przygotowany, że mnie zaaresztują — obojętnie oczekiwałem swego losu, tak jak i dzisiaj.

— Lecz jak mogłeś spotykać się ze mną, myśleć o interesach z taką zbrodnią na sumieniu?

— Powtarzam panu, panie Maitland, że nie czuję wyrzutów sumienia, nie żałuję popełnionego kroku, nie chcę nawet ujść rąk sprawiedliwości.

Z odrazą słuchałem mowy zbrodniarza, rozmawiającego o swojem przestępstwie jak o zwykłym interesie klienta.

— Pamiętasz pan—ciągnął dalej—że odmówiłem zostać wspólnikiem pańskiej kancelaryi. Gdy dependenta zaaresztują, nie będzie w tem nic nadzwyczajnego, ale wspólnika — przyniosłoby to ujmę pańskiemu imieniu.

Byłem mu wdzięczny za to; milczałem jednak; zamierzałem nie prowadzić dalej tej przykrej rozmowy.

Wilson, jak gdyby czytając moje myśli, spojrzał na zegarek.

— Widzę, że niewiele czasu mi pozostaje — powiedział—chciałbym jeszcze napisać list zanim włożą mi kajdany na ręce. Nie mógłbyś mi pan wyświadczyć tej łaski i zostawić na parę minut samego?

Odpowiedziałem, że może robić co chce, ale nie opuszczę go na chwilę. Wzruszył ramionami, mówiąc:

— Jak pan uważa.

Poczem wziął arkusz papieru i zaczął pisać. List był bardzo krótki, włożył go w kopertę i położył na biurku adresem na spód.

Minuty upływały. Musiała już być jedenasta; chciałem spojrzeć na zegarek, ale uczucie delikatności powstrzymało mnie. Czekałem jeszcze chwil parę, poczem spojrzałem na Wilsona. Siedzieliśmy naprzeciwko siebie po dwóch stronach stołu, ja bliżej drzwi, z zamiarem przeszkodzenia mu w razie ucieczki. Wilson, skończywszy list, pochylił się nad biurkiem, wziął jeden z leżących dokumentów i zaczął go przeglądać. Nawet w tej chwili zajmował się sprawami, nad któremi przez tak długi czas pracował! W lewej ręce trzymając dokument przed oczyma, zakrywał prawe ramię i większą część piersi. Siedziałem słuchając bijącej godziny na pobliskim kościele, gdy Wilson spojrzał na mnie z wyrazem oczu, którego nigdy przedtem nie zauważyłem.

— Myślałem panie Maitland, — przemówił łagodnie, że ostatecznie chciałbym uniknąć galer. Ponieważ mam dwie drogi do wyboru — jedną po pańskim trupie, a drugą—wybieram tę ostatnią.

I zanim zdołałem pojąć ukryte znaczenie tych wyrazów, głośny strzał rozległ się w pokoju, a James Wilson upadł na stół zalewając go potokiem krwi.

Nie zdążyłem zawołać o pomoc, gdy inspektor Sharpe wyłamawszy drzwi, wbiegł do pokoju i rzucił się na ciało umierającego. Wilson westchnął raz jeszcze i skonał.

List pisany przed chwilą adresowany był do mnie; zawierał te słowa tylko:

— Przyczyną tego kroku jest znaczne przeniewierstwo, które wyjdzie na jaw wcześniej lub później.

Wezwany do sądu, zeznałem, iż w samej rzeczy rozmawiałem z swoim dependentem o interesach, które załatwił wbrew mojej woli, — list znaleziony tłomaczył resztę. Sąd zawyrokował: że „samobójstwo popełnione zostało w przystępstwie szału".

Nie szukałem żadnego oszustwa w dokumentach, wiedząc, że go tam niema. Inspektor również wyrobił sobie bezwątpienia pewne zdanie co do tożsamości samobójcy z człowiekiem mającym być aresztowanym, gdyż nie stawiał mi żadnych pytań w tej kwestyi. Lecz ja tylko — ja jeden wiem, dla czego Roland Northwick był zamordowany i dla czego James Wilson zabił się w mojej kancelaryi. A prawda ta zawiera się w powyższym opowiadaniu.

KONIEC.

Adam 25 gł. Tym sposobem w osobistym składzie zarządu nie zaszła żadna zmiana.

Na zastępców wybrani zostali pp.: 1) Paszkowski Tadeusz 25 gł., 2) Kowalewski Leopold 23 gł., 3) Fuchs Alfred 20 gł., 4) Chiczewski Jan 13 głosami. Ponieważ p. Paszkowski zrzekł się wyboru, zatem na jego miejsce wybrano 12 gł. p. Rybickiego Edwarda.

Na członków komisyi rewizyjnej powołani zostali większością głosów pp.: Neyman Reinhold 36 gł., Gajewicz Leon 30 gł. i Rosicki Andrzej 17 głosami; panowie ci wybór przyjęli, zatem po wyczerpaniu porządku dziennego prezydujący zamknął posiedzenie.

(—) **Sprawozdanie.** Kurator czasowego szpitala starozakonnych w Łodzi, podaje niniejszem następujące sprawozdanie o ruchu chorych w rzeczonym szpitalu za 3-ci kwartał r. b.

Z II kwartału pozostało na kuracyi mężczyzn 13, kobiet 8, razem 21, przybyło w ciągu III kwartału mężczyzn 47, kobiet 43, razem 90; łącznie więc leczono mężczyzn 60, kobiet 51, razem 111.

Wyzdrowiało mężczyzn 45, kobiet 36, razem 81; opuściło zakład w stanie polepszenia mężczyzn 5, kobiet 3, razem 8; umarł 1 mężczyzna i 1 kobieta, razem 2, pozostało w leczeniu na kwartał IV mężczyzn 9, kobiet 11, razem 20 osób.

W ambulatoryum szpitala udzielono w ciągu tego czasu bezpłatnie 5257 porad lekarskich zgłaszającym się chorym bez różnicy wyznania.

W ciągu III kwartału r. b. szpital otrzymał następujące ofiary:

a) w gotowiźnie, na rzecz szpitala złożyli pp.: H. Friedländer 1 rs. 63 kop., L. Wilczyński 2 rs. 70 kop., L. Hirszberg 90 kop., M. Heiman 2 rs. 70 kop., I. Szröter 5 rs. 40 kop., A. Baruch 2 rs. 70 kop., I. Bielszowski 9 rs., A. Stiller 9 rs., I. Bielszowski 1 rs. 80 kop., F. Bielszowski 1 rs. 80 kop., I. Guttman 2 rs. 70 kop., Stiller jr. 2 rs. 70 kop., Oskar Bielszowski 90 kop., Thea Prussak 5 rs., w synagodze przy ulicy Spacerowej i Zielonej w wigilię dnia odpuszczenia zebrano 28 rs. 80 kop.

b) na rzecz wsparcia biednych chorych ze szpitala wychodzących, złożyli pp.: Iz. Birnbaum 32 rs. 40 kop., Józef Birnbaum 16 rs. 20 kop.

c) na urządzenie biblioteki złożył pan Czernielewski 50 kop. Razem otrzymał szpital w gotowiźnie: 126 rs. 83 kopiejki.

d) w naturze nadesłały panie: R. Rosenblatt 6 but. wina, 16 funtów winogron; Jakubowa Saks: 4 but. wina, 2 butelki soku malinowego; Thea Prussak: 2 butelki wina, 5 fun. cukru, 5 fun. winogron, 30 jabłek, pół funta herbaty, 1 but. soku malinowego, 3 kurcząta; Izydorowa Birnbaum: 6 but. wina, 5½ fun. ciastek, 4 funty cukru, ¼ funta herbaty, 2 funty winogron; Zygmuntowa Jarocińska: 2 słoje konfitur; Hermanowa Konstadt 6 but. wina, 2 but. soku malinowego, 8 funt. cukru, 32 jabłka, 2 funty cukierków, 5 funtów ciastek; Natanowa Koppel: pół funta herbaty, 4 funty cukru; Jakubowa Dobranicka: 6 but. wina, 1 but. soku malinowego, 4 funty winogron; Neufeldowa: 2 but. wina; pan L. Krukowski 100 sztuk drukowanych numerów dla ambulatoryum.

Za te dary wyraża kurator szpitala podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom.

I. K. Poznański.

(—) **W sądzie pokoju** II rewiru rozpatrywaną była w tych dniach sprawa Maryanny Wojciechowskiej, oskarżonej o grabież dokonywaną na dzieciach, jakoteż niejakiej Poruchowskiej i jej syna, którzy utrzymywali Wojciechowską i kupowali od niej skradzione ubrania dziecięce. Poruchowska z synem skazani zostali, każde na 3 miesiące aresztu policyjnego, Wojciechowska zaś na 5 miesięcy więzienia.

(—) **Awantura.** W niedzielę pomiędzy godziną ósmą a dwiewiątą wieczorem, w szynku Rauscha przy ulicy Ogrodowej, z powodu jakiegoś nieporozumienia przyszło do bójki, która następnie przeniesiona na ulicę, przybrała takie rozmiary, że posługiwano się w niej kamieniami wyrywanemi z bruku ulicznego i kołami z płotów. Bójce położyła wkrótce tamę policya, przyczem poraniono trzech strażników: Rzeszotę, Łapę i Szmidta. Aresztowano główniejszych sprawców bójki: Augusta Kellera i Józefa Wernera.

(—) **Poraniono** na ulicy, wnocy z niedzieli na poniedziałek p. S.; sprawcami byli prawdopodobnie złodzieje. Pan S., przechodząc, był świadkiem sprzeczki pomiędzy dorożkarzem a pasażerem. Dorożkarz miał słuszność, więc p. S ujął się za nim. Złodzieje, korzystając z każdej sposobności, zbliżyli się do dorożki, stając po stronie pasażera. Wśród sprzeczki p. S. zraniony został nożem, a ponieważ odbyło się to w pobliżu jego mieszkania, zawołał o pomoc, która o tyle była skuteczną, że jednego z rzezimieszków przytrzymano i oddano w ręce policyi, — drugi zdołał umknąć.

(—) **Wykrycie kradzieży.** W niedzielę o godzinie 6 wieczorem policya wykryła znaczną kradzież przeszło na 500 rubli, spełnioną u Szai Lejby Lewkowicza, przy ulicy Piotrkowskiej Nr 253. Skradzione przedmioty wyśledził starszy strażnik Welcman u felczera Joškowicza, przy ulicy Staro-Miejskiej Nr. 21a. Joškowicz przejął skradzione rzeczy od znanego pasera, Izraela Reisfelda, mieszkającego przy ulicy Staro-Brzezińskiej, N 51.

(—) **Model.** W oknie wystawowem składu cygar p. W. Lisnera przy ulicy Piotrkowskiej umieszczony został model gipsowy budującego się kościoła Wniebowzięcia N. P. M., wykonany przez p. Gräulicha.

(—) **Na rzecz niezamożnych uczniów** do uznania redakcyi, otrzymaliśmy w ubiegłym tygodniu od p. K. B. 50 kop., od p. E. K. 1 rs.; łącznie z wykazanemi poprzednio złożono u nas na cel powyższy 31 rs. 76 kop.

(—) **Koncert** muzykalno-wokalny odbędzie się w piątek w teatrze Victoria. Współdziałać w nim będą: p. Cwerner, tenor, znany w Warszawie z występów estradowych, p. Mikułowska, pianistka i p. Oskar, znany publiczności naszej z występów gościnnych w teatrze Victoria, jako deklamator.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** na siódme z rzędu przedstawienie abonamentowe, daną będzie operetka w 3 aktach p. t. „Baron cygański," Straussa.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Wyroki sądowe.** Jak donosi wiedeńskie czasopismo lekarskie, w Gracu sąd skazał na 7 lat ciężkiego więzienia i odebranie licencyi praktyki dra Ignacego Waldhäusla za to, że w wykonaniu praktyki lekarskiej nie kierował się zasadami nauki, lecz osobistym swoim interesem. Ściągał on honorarya za fikcyjne operacye i starał się całemi siłami oszukiwać swoich pacyentów.

W Odessie, w składzie materyałów aptecznych Frejsingera, wydano atropinę zamiast przypisanej antypiryny, w skutek czego nastąpiło zatrucie kobiety, która zamiast do apteki, udała się do składu aptecznego. W temże mieście sąd skazał na dwutygodniowy areszt lub karę rs. 50. Süssmanna, właściciela składu aptecznego za wydanie lekarstwa podług recepty lekarza.

— **Zjazd przedstawicieli straży ogniowych** projektowany w Moskwie w jesieni r. b. odłożony został do wiosny, z powodu iż zamierzono połączyć zjazd z wystawą narzędzi ratunkowych.

— **Zabezpieczenie płacy aktorom prowincyonalnym.** „Kurjer warsz." dowiaduje się, że w kwestyi tej opracowany został przez ministeryum spraw wewnętrznych nowy projekt, normujący wysokość mających się składać kaucyj. Według tego projektu każdy dyrektor, czy też antreprener towarzystwa dramatycznego, winien przed rozpoczęciem widowisk przedstawić miejscowej władzy administracyjnej dokładną i szczegółową listę całego personelu trupy z oznaczeniem, ile każdy aktor lub aktorka pobiera gaży miesięcznie, tudzież własnoręczne podpisy członków trupy, stwierdzające autentyczność podanych cyfr. Wówczas dopiero władza oznaczy, stosownie do terminu zamierzonego pobytu, wysokość kaucyi, która jednak nie będzie mogła być mniejszą od ogólnej sumy wypłacanej miesięcznie gaży. Dopóki kaucya nie zostanie wniesioną do kasy gubernialnej lub powiatowej, pozwolenie na rozpoczęcie widowisk nie będzie wydane. Nowy ten porządek, zabezpieczający z jednej strony byt aktorom, lecz utrudniający położenie przedsiębierców, ma być wprowadzony już z początkiem roku przyszłego.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 6 listopada (Ag. półn.) Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej, hr. Kalnoky oświadczył, że nie ulega wątpliwości, iż wskazany w mowie tronowej sposób rozstrzygnięcia sprawy bułgarskiej, uzyska ogólne potwierdzenie. Wszelkie oddzielne mięszanie się w sprawę bułgarską winno być bezwarunkowo wyłączone. Traktat berliński poręcza Bułgaryi swobodny wybór księcia i prawo to zawsze było przez Austro-Węgry uznawane, potrzebne są jednak przytem zgoda Porty i uznanie wyboru przez mocarstwa. Austro-Węgry uznają rząd bułgarski, jako istniejący de facto, lecz do czasu uznać księcia koburskiego prawym księciem Bułgaryi nie mogą, a zatem i utrzymywać z nim urzędowych stosunków. Austro-Węgry uczciwie dążą ku temu, aby usposobić przyjaźnie dla Bułgaryi i inne mocarstwa. Dalej minister oznajmił, że zawsze dążył do utrzymania jaknajprzyjaźniejszych stosunków z Rosyą, które i obecnie takiemiż tylko nazwać można. Minister nie wyrzeka się też nadziei, że ziści się i to, do czego zarówno zawsze dążył, że Rosya przyłączy się do pokojowego zachowawczego kierunku mocarstw środkowej Europy i Austro-Węgry ze swym wielkim i potężnym sąsiadem znajdą się w stosunkach przedstawiających dla obydwóch narodów zupełny spokój o przyszłe ich losy.

Berlin, 5 listopada. (Ag. pół.). Królewsko-pruska kolej wschodnia zamierza cofnąć przyznane transportom zboża ruskiego z Mławy do Gdańska ulgi taryfowe i zażądać odszkodowania co najmniej 1,626 kopiejek od puda i wartości.

Berlin, 6 listopada. (Ag. p.). Rada gospodarcza przyjęła wczoraj w ostatecznem głosowaniu uchwalone wczoraj podwyższenie ceł od zboża i bydła, oprócz tego na łożyła nowe cło 50 fenygów na otręby.

Paryż, 5 listopada. Do „Jurnal des Débats" telegrafują z Berlina, iż książę Bismark udzieli w radzie państwa pokojowe oświadczenia, co do stosunków zagranicznych.

Rzym, 6 listopada. W następstwie mowy Crispiego, Magliani zrzekł się teki ministeryum skarbu. Zastąpi go Saracco, dotychczasowy minister robót publicznych.

Paryż, 6 listopada. (Ag. p.). Rozpoznanie działań członków rządu, powierzone komisyi śledczej izby deputowanych obejmować będzie okres czasu, nie od chwili upadku Thiersa, lecz od epoki mianowania tak zwanego ministeryum 16 maja, to jest od ostatniego roku prezydentury Mac-Mahona. Decyzyę tę powzięła izba na wniosek deputowanego Colfavrue. Deputowany Jolibois w imieniu prawicy oświadczył, że chociaż on i jego przyjaciele polityczni głosowali przeciw wnioskowi Colfavrue, jednak prawica także pragnie śledztwa i domaga się, aby komisya śledcza opatrzona była jaknajobszerniejszem pełnomocnictwem. Wniosek Jolibois'ego przyjęto większością 315 głosów przeciw 187, poczem kwestyę komisyi śledczej w myśl połączonych wniosków przyjęto większością 455 głosów przeciw 87. Krążą pogłoski o podaniu się do dymisyi Grevy'ego.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Petersburg, 4 listopada. Weksle na Londyn 21 15/32 na Berlin 182, na Amsterdam 107 7/8, na Paryż 227, ½-imperyały 8.93, ruska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 273, takaż II em. 245 3/4, ruska pożyczka z roku 1873 166, II pożyczka wschodnia 97 3/8, III poż. wschodnia 97 3/8; 6% renta złota 193 3/4, 4½% listy zast. ziemsk. 156 1/4, akcye ruskich wiel. D. Ż. 261, kolei kursko-kijowskiej 350, petersburski bank dyskontowy 770, warszawski bank dyskontowy —, ruski bank dla handlu zagr. 318, petersburski bank międzynarodowy 515 1/2, nowa 4% pożyczka 82 7/8, dyskonto prywatne 5 3/4%.

Berlin, 5 listopada. Bilety banku rosyjskiego 181.85; 5% listy zastawne 55.40, 4% listy likwidacyjne 50.10, 5% pożyczka wschodnia II em 54.10, III emisyi 53.90, 4% pożyczka z 1880 r. 80.25, 5% listy zastawne ruskie —.—, kupony celne 321.20, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 153.25, takaż z 1866 r. 138.25; akcye banku handlowego 75.60, dyskontowego 63.00, dr. żel. warsz. wied. 271.00, akcye kredytowe austryackie —.—, renta kolejowa ruska 94.10 6% renta złota 108.00, pożyczka ruska 4% wewnętrzna 46.40, dyskonto 3 % prywatne 2 1/2%.

Londyn, 5 listopada. Pożyczka ruska z 1873 r. 95 7/8. Konsole angielskie 103 3/16.

Petersburg, 4 listopada. Żój w miejscu 49.00. Pszenica w m. 12.25. Żyto w m. 6.25. Owies w m 3.80. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 13.00, powietrze przykre.

Berlin, 5 listopada. Pszenica 156—173 na list gr. 160 1/2, na maj cz. 170. Żyto 117—122, na list. gr. 120 1/4, na st. lt. 124.

Londyn, 4 listopada. Cukier Java 96 proc. 14 3/4, mocno, cukier burakowy 12 5/8, mocno.

Liverpool 4 listopada. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 16,000 bel.

Liverpool 4 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na list. 5 7/32, na list. gr. 5 11/64, na gr. st. 5 5/32, na st. lt. 5, 5/32 na lt. mr. 5 11/64, na mr. kw. 5 3/16, na kw. maj 5 7/32, na maj cz. 5 9/32, na cz. lp. 5 9/32 p. Dalsze doniesienie: Amerykańska niżej o 1/16 p.

Manchester, 4 listopada. Water 12 Taylor 6 1/8, Water 30 Taylor 9, Water 20 Leigh 7 3/4, Water 30 Clayton 8 1/2, Mock 32 Brooke 8 1/4, Mule 40 Mayoll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/4, Warpcops 32 Lees 7 7/8, Warpcops 36 Rowland 8 1/4, Double 40 Weston 9 3/8, Double 60 zwykły g. 12, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 167, mocno.

New-York, 4 listopada. Bawełna 9 9/16, w N. Orleanie 9 1/8. Kawa (Fair Rio) 18 1/2, dto Rio Nr. 7 low ordinary na paź. 16.10, na st. 15.75.

Bawełny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 286,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 92,000 bel., do lądu stałego 113,000 bel. Zapas 674,000 bel.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od dnia 31 października do 6 listopada włącznie było:

W parafii katol. Dzieci żywych 99, a mianowicie: chłopców 47, dziewcząt 52, z tej liczby dzieci ślubnych 95, nieślubnych 4, Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 61 a mianowicie: chłopców 27, dziewcząt 34, z tej liczby dzieci ślubnych 57, nieślubnych 4 Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych—, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 22, a mianowicie: chłopców 14, dziewcząt 8, z tej liczby ślubnych 22, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych —w tej liczbie ślubnych — nieślubnych —

Małżeństwa zawarte w dniu 5 i 6 listopada:

W parafii katolickiej 20, a mianowicie: Antoni Umiński z Anną Graczyk, Marcin Fonder z Katarzyną Kuźma, Wacław Albin z Maryanną Urbaniak, Piotr Wyglądacz z Józefą Gapińską, Stanisław Stefański z Julianną Leżańską, Walenty Kubysek z Małgorzatą Kmiecik, Wawrzyniec Piasecki z Katarzyną Marszałek, Wojciech Kmieteczyk z Rozalią Pytlewską, Józef Frydrych z Józefą Kiemasz, Andrzej Dyrda z Heleną Korkosińską, Wacław Józef Kędzierski z Wincentyą Antoniną Tomasoi, Łukasz Wejmann z Weroniką Spiewak, Leon Laskowski z Maryanną Gawłowską, Stanisław Matuszewski z Apolonią Siech, Wilhelm Schöps z Agnieszką Bryś, Hermann Jan Ruchlig z Anną Maryanną Sokołowską, Jan Kralkowski z Maryanną Cyrulińską, Kazimierz Zarzycki z Antoniną Węglarską, Ludwik Milczarek z Anną Dobrowolską, Ignacy Ciepacha z Apolonią Kutkowską

W parafii ewangelickiej 8, a mianowicie: Józef Schreiber z Alwfną Süssmann, Karol Wondraczek z Maryą Łacisław, Robert Ernest Hintz z Maryą Agater, Józef Beckel z Paulina Emilią Gärtner, August Konrad z Maryą Schilke, Michał Glizner z Joanną Wojańską, Jerzy Schweichel z Joanną Rapp, Ferdynand Kühnel z Wilhelminą Grohman.

Starozakonnych 3, a mianowicie: Luzer Sieradzki z Frajdą Ides Ofenhejm, Haim Majerowicz z Mirlą Besterman, Moszek Pijus z Machlą Pigula.

Zmarli w dniu 5 i 6 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 3; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 2, a mianowicie: Walerya Groblinska, lat 26, Emnya Wodicsko, lat 77.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Joanna Gusiewicz, lat 47.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Rywka Rojza Rozman, lat 46.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.	Z dnia 5	Z dnia 7
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	55 45	55 30
„ Londyn „ 1 L.	11 19	11.17
„ Paryż „ 100 fr.	44 65	44.52½
„ Wiedeń „ 100 fl.	90 25	89.75
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	91 25	91 25
Ros. Poż. Wschodnia	97 75	97.65
Listy Zas. Ziem. z 69 r.	99 90	99 80
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	100.—	99.75
„ „ „ „ II	99 50	99.50
„ „ „ „ IV	99.05	99.—
Listy Zast. M. Łodzi Ser.	96 —	96 25
„ „ „ „ II	95 —	95 —
„ „ „ „ III	93.25	93 25
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	181.85	181.80
„ „ na dost	180.75	180 50
Weksle na Warszawę kr	180.75	180.40
„ Petersburg kr.	179.95	179 95
„ „ dł.	178 50	178 25
„ Londyn kr.	20 37	20.37
„ „ dł.	20.23	20.23
„ Wiedeń kr	162 70	162.70
Dyskonto prywatne	2%	2%
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg		
Dyskonto 4%	2 13/16	

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Walter z Warszawy, R. Szczygelski z Petersburga, R. Józefowicz z Radomia, L. Stumpf z Kielc.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od dnia 1 (13) maja r. b.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY									
przychodzą do Koluszek	6	55	8	30	1	55	7	05	10	50
„ Skierniewic	8	40			4	11	8	39		
„ Warszawy	10	40			6	10	10	20		
„ Aleksandrowa	1	25			8	10				
„ Ciechocinka	2	41			9	21				
„ Piotrkowa			9	59	3	37			12	43
„ Częstochowy			12	18	6	17			2	51
„ Granicy			2	25	8	40			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	—			4	50
„ Tomaszowa			10	22	4	53				
„ Bzin			1	25	10	25				
„ Radomia			8	54	12	49				
„ Kielc			8	55	2	3				

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
odchodzą z Koluszek	9	40	7	45	3	00	9	10	7	20
„ Skierniewic	7	57			12	51	7	44		
„ Warszawy	6	20			10	30	6	00		
„ Aleksandrowa	3	00			9	00				
„ Ciechocinka	1	50			8	00				
„ Piotrkowa			6	1	1	24			6	00
„ Częstochowy			3	43	10	40			12	50
„ Granicy			1	20	7	45			10	45
„ Sosnowca			12	50	7	35			10	25
„ Tomaszowa			5	36					4	45
„ Bzin			2	50					11	50
„ Radomia			1	18					9	47
„ Kielc			12	05					9	18

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

WĘGIEL KAMIENNY
krajowy w najlepszym gatunku poleca skład
AUGUSTA TESCHICHA
ulica Widzewska Nr. 1119; Kantor róg Dzielnej i Dzikiej Nr. 1360.
Połączenie telefoniczne ze Składem i Kantorem.
1244—10—10

Treść N-ru 42 „Kraju“ „Artykuł wstępny“: W kwestji nowych ceł zbożowych pruskich „List otwarty do redaktora „Kraju“. „Korespondencye „Kraju“: z Krakowa, p. Krakowianina. „Sprawy bieżące“: Sprawy szkolne. Machjawelizm niemiecki. Rugowanie języka polskiego. O żydach. Przeciw cudzoziemcom. „Dział polityczny“. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy. „Z Tygodnia“ Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prassy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. Doniesienia. „Dział ekonomiczny“: Przegląd, p. W. Z. List ekonomiczny (Kraju): Wystawa tkacka, p. Inż. L. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacye; finansowość). „Ogłoszenia“.

Treść Przeglądu Literackiego. „Początek Pana Wołodyjowskiego“, p. J. K. K. „Łubieński i Niepokojczycki. Tomasz Wentworth - Łubieński: (Henryk Łubieński i jego bracia etc.); Gustaw Plewako: (Henryk hr. Łubieński i Benedykt Niepokojczycki etc.), p. Kaz. Waliszewskiego (dok.). „Feljeton galicyjski“, p. Jana Zdorę. „Pogadanka naukowa“. II. Podział i układ nauk, p. Ad. Mahrburga (dok.). „Kronika naukowa, literacka i artystyczna“.

„Nowe książki“ otrzymane w redakcyi (Kraju). „Treść pism“ „*Bibljografja*“. „Ogłoszenia księgarskie i literackie“.

Odcinek: „Obrazki więzienne“, p. Maryę Konopnicką. II. (Jeszcze jeden numer).

Do składu **Ludwika Heniga** nadszedł wielki wybór **LUSTER,** w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowemi blatami. 58-3

Teatr Victoria.
Tow. art. wokalno-dramatyczn.
pod dyrekcyą
JÓZEFA TEXLA.
ABONAMENT Nr. 7.
We wtorek 8 listopada 1887 r.
Baron Cygański
Opertka w 3 aktach, S. Schnitzera, podług powieści M. Jokaya, muzyka I. Straussa.

Teatr Varieté
Pod dyrekcyą
LEONIE SYLVANDIER
CODZIENNIE
wielki koncert.
i przedstawienie.
OBIADY i KOLACYE
po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

Dr. HASFELD
LEKARZ i AKUSZER
mieszka przy ulicy Zawadzkiej w domu Bajbusa, vis-à-vis pałacu Szeiblera, przyjmuje z chorobami **WEWNĘTRZNEMI, KOBIECEMI i DZIECINNEMI** od 8—10 rano, **ZEWNĘTRZNEMI i SYFILISTYCZNEMI** (sekretnemi) od 3—5 po południu. Biedni będą uwzględnieni. 864—50—39

Dr. Likiernik
mieszka obecnie w domu p. Moryca Heimana, ulica Cegielniana naprzeciwko Banku Państwa. 635—00

Teatr VARIETÉ.
Pod dyrekcyą
LEONI SYLVANDIER
We wtorek dnia 8 listopada 1887 o godz. 8½ wieczorem.
Pierwszy występ znanego ruskiego humorysty i komika charakterystycznego
p. Pogonina z Petersburga.
WIELKI TRYUMF LINOCHODA
p. Soralla
uwieńczonego przez Jego Wysokość Księcia Alberta Saskiego.
Wielki numer sensacyjny
POWRÓT z BALU
występ wszystkich artystów.
1419—1—1

Dr. J. Birencweig
b. asystent oddziału chor. skórnych i wener. szp. starozak. w Warszawie, po odbyciu specyalnych studyów w Wiedniu, osiadł w m. Łodzi i przyjmuje z chorobami **skórnemi i WENERYCZNEMI** rano od godz. 11 do 1 i od 3 do 7 po poł. Ul. Piotrkowska Nr. 257-A (gdzie cukiernia dawniej Rejmonda). 1303—20—9

Białe ząbki!
ma każdy, kto je czyści codziennie proszkiem **Benedyktyńskim** i płucze **Elixirem.** Użycie kilku kropli Elixiru Benedyktyńskiego rozpuszczonych w pół szklance wody, zapobiega i leczy próchnienie zębów, bieli je i wzmacnia, jak również wzmacnia dziąsła wybornie. Upraszam zwrócić uwagę na ten prawdziwy i nieomylny preparat, który ma te ważne przymioty, że przy używaniu go nigdy się nie cierpi na ból zębów. Cena Elixiru i proszku Rs. 1 kop. 25. Główny i jedyny Skład w centralnej Perfumeryi W. KUŁAKOWSKIEGO w Łodzi. 1364-16-4
Handlującym odstępuje się rabat!

Poszukuje się
kilku chłopców
w wieku 16 lat skończonych, na naukę do jednej z większych fabryk. Oferty pod literą **H** proszę składać w redakcyi. 1390-3-3

Woda liljowa Paryzka!
po kilkoletniej, pracy zdołano zpreperować. Niemylna ta woda, która wywiera prawdziwie zadziwiające skutki, przodując od wszelkich dotychczas środków upiększających twarzy i rąk; czyni skórę delikatną i elastyczną, przemioty, które stanowią pierwsze warunki pięknej płci, dalej nadają naturalną barwę, czerstwą i świeżą cerę, nakoniec broni od wczesnych zmarszczków. Wygładza wszelkie z marszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, gubi zupełnie piegi, piamki i znamiona, od niej znikają krostecki i czerwony kolor nosa; usuwa też inne choroby skóry. Przy ciągłem użyciu cera na twarzy pozostaje piękną i czerstwą, nawet do późnej starości. — Cena flakonu rs. 1 kop. 35. Można dostać tylko w specyalnej Perfumeryi **W Kułakowskiego w Łodzi** Nowy Rynek Nr. 3.
1356 16—2

Zgubiono nachkartę,
od złożonego w magistracie łódzkim paszportu, wydanego z gminy Radogoszcz, na imię Gotfrida Hamelt. 1416—1—1

Zgubiono nachkartę,
wydaną przez magistrat m. Łodzi na imię Teresy Pol. 1417—1—1

OBRONCA SĄDOWY
Wojciech Potrzobowski,
b. stud. prawa warsz. uniwersytetu, przyjmuje do 9 rano i od 3 do 8 wieczorem. Konstantynowska Nr. 327, dom Kamińskiego, oficyna.
1385—10—3

Jest do sprzedania
ZARAZ za przystępną cenę
wolant kryty
z koniem i uprzężą. Wiadomość w hotelu hamburskim. 1415 3-1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи, по ул. Петроковской N. 737, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Суд, объявляетъ, что 3 Ноября 1887 года въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ N. 271, по улицѣ Цегельняной въ г. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Израилу Литауеру состоящаго изъ мебели, часовъ и швейной машины оцѣненнаго для торговъ въ 136 руб.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

г. Лодзь, Октября 22 дня 1887 г.
Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.
1418—1—1

Droga żelazna
WARSZAWSKO-TERESPOLSKA
zawiadamia że z dniem 20 października (1 listopada) r. b., kalafonia w pełnych ładunkach wagonowych, włączoną została do taryfy specyalnej 24-ej związku Południowo-Zachodnio, Warszawskiego.
1414—1—1

Droga żelazna
FABRYCZNO-ŁÓDZKA
podaje do wiadomości, że w m. lutym 1888 r. sprzedaną będzie przez publiczną licytacyę wykupiona przes adresata Helmana, lecz nieodebrana przesyłka Kiszyniew-Łódź № 1641/794, złożona z beli sig. KK 5452 towaru manufakturowego wagi pud. 3
1413—3—1

Istniejące od 1858 roku
St. PETERSBURSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
od OGNIA i na ŻYCIE
z kapitałem zakładowym całkowicie wypłaconym Rs. 2,400,000
„ rezerwowym po koniec 1886 r „ 4.824,682
Przyjmuje na dogodnych warunkach:
I. Ubezpieczenia od ognia, wszelkiego ruchomego i nieruchomego mienia;
II. Ubezpieczenia na życiu ludzkiem oparte,—*a*) kapitałów płatnych sukcesorom po śmierci ubezpieczonego,—*b*) kapitałów płatnych po dojściu do pewnego wieku,—*c*) posagów, rent wdowich i stypendyów.
Bliższych informacyj oraz broszur udziela
Jeneralna Ajentura w Warszawie,
Nr. 13. Zielony Plac Nr. 13.
jak również Ajenci we wszystkich miastach.
Główna Agentura w Łodzi: Ludwik PETERS,
ulica Południowa Nr. 1422 1373—3—2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy: żądano	W ciągu giełdy: chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	—.—	—	55 40
„ . . . (184 11/12)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	55 45	—	55 35 32½ 30 27½ 25
Inne niem. miasta bank.	dł. ter	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 £.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 £.	4	11.19	—	11 18 17
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter	10 d.	100 Fr.	3	44.65	—	44 60
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (180 5/12)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	90.25	—	—
Petersburg	dł ter.	8 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy: żąd.	w ciągu giełdy: cho. pł.
Listy Lakw. Kr. Pol., duże	4	—.—	91.25	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	91.10	90.50
Ros Poż. Ws. I em. 100	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	97 75	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Renta kolejowa . . .	5	—.—	—.—	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	—	83.20	—.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	—.—	100.40	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ lit B.	5	—	99.90	—.—
„ „ „ „ „ małe.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	99 65 70	99 85	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	— —	100 —	—.—
„ „ „ „ „ II	5	— —	99 50	—.—
„ „ „ „ „ III	5	— —	99.15	—.—
„ „ „ „ „ IV	5	98.80	99 05	—.—
„ „ „ „ „ V	5	98.65	98.90	—.—
Obligi m. Warszawy. duże	5	—.	99.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	— —	97.—	96.25
„ „ „ „ „ II	5	—.—	95 —	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	93.25	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
„ „ „ m. Płocka	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—.—	—.—	— —
Listy 6% Wileńskie dł.	6	— —	—.—	—.—
„ „ „ „ krótk		—.—	—.—	—.—

Akcye (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy: żądano	w ciągu giełdy: chcio. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	— —	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	— —	— —	—.—
„ Teresp. 100 r.	—	—.—	—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	5	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lipop. Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—	—	—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	— —	— —
„ Tow Zak. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		— —	— —	—.—
„ Tow Łaz. i Łaźn 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ Pap. Soczewka 500		—.—	— —	—.—

Akcye z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		Lit. likwid. .	162 6
List. zas. nowych	175.5	Poż. prem. 7I em	147.8
„ „ m. Warsz. I i II	44 9	„ „ II em	68.6
„ „ m. Łodzi .	5 3		

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою. Варшава. 26 Октября 1887 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**